ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU
ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 7-8. WARSZAWA, LIIEC—SIERPIEŃ 1928 r. Rocznik V.

ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 7-8. WARSZAWA, LIPIEC—SIERPIEŃ 1928 r. Rocznik V.

Trzeba z żywymi naprzód iść.

Od zamierzchłych, tonących w mrokach niewiadomych czasów, odkąd ludzkość poznała, że egzystencja jej i zadanie nie leżą w triumfie mięśni, lecz ducha i rozumu, żadna epoka nie wykazała się w dziejach człowieka taką tęsknotą i tak nieokiełznanym rozpędem ku postępowi naprzód, jak to widzimy dzisiaj.

We wszystkich dziedzinach życia ludzkiego zdążamy olbrzymiemi krokami, starając się wydrzeć przyrodzie jej najuporczywiej chowane tajemnice i odrzucając w tym pochodzie dzisiaj to, co zaledwie wczoraj uważane było za niewzruszoną prawdę.

Uczeni i badacze docierają w swych bibljotekach, pracowniach i laboratorjach wprost już do źrodeł życia, aby nas uczynić nieśmiertelnymi. Duch ludzki łamie wszelkie granice i wzbija się coraz wyżej i niezadługo a sięgnie gwiazd i wyzwoli człowieka z ciasnych granic jego bytowania na jednym tylko globie Wszechświata!

Od tych gigantycznych poczynań, aż do najdrobniejszych udoskonaleń w codziennem szarem życiu prowadzi człowieka naprzód przewodnia gwiazda postępu ku doskonałości!

Niema w życiu naszem takiego przejawu niema takiego szczegółu, ktoregoby ten zwycięzki marsz nie powalił, by na gruzach jego zbudować coś bardziej doskonałego. W dziedzinie sztuki rządzi się człowiek tem samem prawem. Wszelki więc szablon, wszelka zakrzepła forma, jak spróchniała kłoda wali się pod nieodpartym argumentem kipiącego życiem młodego nowatora!

Nowe drogi, nowe prądy, nowe możliwości odkrywane przez coraz to nowych Kolumbów, wyzwalają sztukę z jej starych powijaków!

Nowatorstwo w architekturze, w rzeźbie, w malarstwie, poszukiwanie nieznanych dróg i rozwiązań w ramach teatru — wszystko to dzieje się w naszej przytomności i wciąga nas w swą orbitę.

Kryterjum człowieka przeciętnego zamienia się w jedno wielkie zadziwienie wobec tych poczynań. Ten bierny widz nie rozumie wiele z tego chaosu walących się starych pojęć i prawd i powstawania z ich popiołów nowych walorów, ale ten bezustanny wokół niego ruch, to dążenie do jakichś nowych celów mimowoli budzić w nim poczyna niechęć do wszystkiego co jest stare i opatrzone.

Ten iście rekordowy bieg naprzód i w pracy artysty widowiskowego odegrać musi zasadniczą rolę. I my, o ile nie chcemy pozostać zdystansowani i odegrać smutnej roli czegoś archaicznego wyszłego z mody i z biegu, wprost śmiesznego — musimy wiele zmienić w dotychczasowych metodach naszej pracy i zmodernizować ją stosownie do wymagań i zapotrzebowań chwili.

Od nas to przedewszystkiem żąda szeroka publiczność tego wyrazu ostatniej aktualności. Przeciętny nasz widz nie wgłębia się w najnowsze wyniki badań naukowych, on chce najbardziej łatwej i dostępnej nowości, bo to daje mu złudzenie, że i on bezpośrednio bierze udział w tym powszechnym wyścigu naprzód.

Jazzband, charleston, murzyński vortancerz, koktail najnowszej kompozycji są dla niego wystarczającemi przejawami najświeższych ludzkich zdobyczy! Żąda on więc najnowszego szlagieru sezonu, najnowszego efektu, czegoś czego jeszcze nie oglądał—bo to właśnie jest dlań najbardziej wyraźnym „krzykiem“ współczesności.

A co my mu dajemy, aby zaspokoić te jego wymagania? Dajemy mu po większej części starą, zużytą piosenkę w wykonaniu równie starodawnem, jak tiurniura!

Częstokroć „numer“ nasz nie posiada znośnej nawet formy: jest pisany niegramatycznie, z fałszywemi akcentami muzycznemi z treścią, która gubi się w zagmatwanej i nieudolnej formie.

Wykonanie jest równie niedbałe i staromodne. Od wieków powtarzane te same giesty ta sama mimika, te same oklepane „gierki.“

Rzadko który z nas wysila się na opracowanie swego występu, na wydobycie zeń czegoś nowego, na zbogacenie go choćby jednym nowym szczegółem nie będącym szablonem.

I oto przyglądamy się od niepamiętnych czasów jak pierwszy kuplet wykonywany jest po prawej stronie estrady, drugi po lewej i tak na zmianę. Napomnienie w treści piosenk o małem dziecku ilustrowane jest znanem już od 150 lat splecieniem przedramion, przyciśnięciem ich do piersi i ruchem, naśladującym kołysanie niemowlęcia. Zdrada małżeńska w kuplecie, piosence, recytacji czy monologu — to bezwarunkowe dwa palce wzniesione ponad każdą skronią i t. d. i t. d.

A tymczasem zobaczmy, co dzieje się poza granicami naszego kraju. Oto Hans Sarrasani, popularny dyrektor drezdeńskiego cyrku, zwraca się do kompozytorów z wezwaniem napisania nowej specjalnie do produkcji cyrkowych dostosowanej muzyki.

Pan Sarrasani, piszą tamtejsze pisma, jest człowiekiem współczesnym i słusznie uważającym, że obecna muzyka, cyrkowa jest przestarzała. Wiecznie te same walce, wiecznie ten sam menuet Mozarta czy Bocheriniego wygrywany przy produkcjach „wyższej szkoły,“ ciągle ta sama uwertura z „Poety i chłopa“ — tego i publiczność ma już dosyć i zresztą nie ilustruje to zupełnie numeru, dla którego jest prze-

Kuglarz Matki Boskiej.

Za czasów króla Ludwika żył we Francji biedny kuglarz; wędrował on z miasta do miasta i popisywał się swym kunsztem. Zwał się Barnabé i pochodził z Compiègne.

W dzień jarmarczny rozpościerał na rynku stary, wystrzępiony koc; dowcipnemi słowy przynęcał dzieci i gawiedź. Wyuczył się od pewnego starego kuglarza szeregu dowcipów i stale je powtarzał. Potem zaczynał przybierać dziwaczne pozycje i utrzymywał na nosie w równowadze talerz cynowy

Zrazu przypatrywał mu się tłum obojętnie. Lecz, gdy z głową, opuszczoną wdół, stawał na rękach i nogami podrzucał sześć miedzianych kul, lub gdy zwijał się w kłębek, tak, iż kark jego dotykał pięt, i w tej pozycji żonglował tuzinem noży — wówczas dokoła rozlegały się szepty podziwu, a pieniążki obficie padały na koc.

Mimo to Barnabé utrzymywał się z wielkim trudem. Działo mu się tak, jak niemal wszystkim, którzy żyć muszą z własnych talentów.

Zarabiał na chleb w pocie czoła i znosił cięższą, niźli inni, nędzę, trapiącą ludzi od chwili, gdy praojciec Adam grzechem się obarczył.

Barnabé nie mógł bowiem tyle pracować, ileby chciał. Jak drzewa, gdy mają okwitnąć i wydać owoce, tak i on potrzebował światła i ciepła, by popisywać się swym kunsztem. W zimie był podobny do obumarłego drzewa, pozbawionego liści. Była to pora roku, zgoła nieprzyjazna dla naszego biednego kuglarza. Znosił wtedy on głód i chłód. Znosił jednak cierpliwie, gdyż był człowiekiem dobrodusznym i prawym.

O nierównym podziale dóbr doczesnych nigdy jeszcze nie myślał. Wierzył głęboko, że jeśli na tym świecie jest źle, to na tamtym będzie tem lepiej i piękniej; wiara ta dodawała mu bodźca i otuchy. Nie naśladował przykładu owych tchórzliwych wesołków, którzy zaprzedali swe dusze djabłu. Nigdy nie bluźnił Bogu, żył uczciwie i, aczkolwiek nie posiadał żony, nie pożądał wcale kobiety swego bliźniego. Kobieta bowiem jest wrogiem silnego mężczyzny, jak to wynika z historji Samsona, o której nam opowiada Pismo Święte.

Trudniej natomiast przychodziło mu wyrzec się flaszki. Chociaż bowiem wiódł skromny tryb życia, nie stronił od zacnego napitku, zwłaszcza w gorące dni.

Był to, słowem, zacny mąż, bogobojny, uwielbiający Matkę Boską. Ilekroć wstępował do kościoła,

znaczone. Dlaczego nie wprowadzacie do muzyki cyrkowej jazzu, którego jaskrawa harmonja tak się do tego nadaje? — woła ten na wskroś nowoczesny dyrektor...

Głos ten już wystarczy, aby dać pojęcie o dbałości w przystosowaniu się i zrozumieniu ducha czasu przez naszych kolegów zagranicznych.

Winą naszego zacofania jest, powiedzmy to sobie otwarcie, niedbałość w traktowaniu swego zawodu. Jest on ciężki i wyczerpujący, to prawda, nie każdy zresztą zdobyć się może na pomysłowe i oryginalne opracowanie swych produkcyj. Ale owe przestarzałe wykonanie spotykamy także i u tych, których talent i uzdolnienia nie ulegają wątpliwości i którzy przy dobrej woli i pewnym nakładzie pracy mogliby z łatwością osiągnąć o wiele ciekawsze i efektowniejsze rezultaty.

Trudna naprz. ale zarazem wdzięczna rola zapowiadacza prowadzona jest zazwyczaj drogą utartego szablonu. Zapowiada się po większej części wierszykami, które w uchu dzisiejszego widza brzmią mniej więcej, jak we słynne okolicznościowe toasty, wygłaszane po głuchej prowincji w rodzaju następującego: „Ponieważ arbuz mniejszy jest od dyni, to piję zdrowie córki pani gospodyni!“

Konferencierka jest cementem programu. Dobrze obmyślana podnosi nie tylko jego całokształt, nie tylko wzmocnić może „numery„ słabsze, lecz swemu wykonawcy zjednać jest w stanie dużą popularność i wzięcie.

Ale na to trzeba się wysilić. Uważam, że niezły „wic,“ anegdotka, kawał związany jako tako z mającym nastąpić numerem, o wiele bardziej zajmie widza, niż łatwy i pustobrzmiący wierszyk:

„A teraz, moi mili
Odtańczy shymi nasza najsłodsza Lili!“

A tyle kawałów opowiadamy sobie codziennie przy czarnej kawie...

Wszystko to wyżej zaznaczone, nie są to czcze frazesy i pusta teorja, lecz nieodparty nakaz, narzucony nam przez ostatnią dobę, wymagającą postępu i w naszej pracy, jak wogóle w każdej gałęzi coraz bardziej doskonalącego się życia.

Kto na głos ten pozostanie głuchy, tego zmiecie z drogi owa gwałtowna fala, prąca bezlitośnie naprzód.

Przed niedawnym czasem mieszkanie z pokojem kąpielowym należało do luksusu, dzisiaj budują się domy robotnicze, w których przy każdym 2 pokojwym lokalu znajduje się łazienka.

Tempora mutantur et nos mutamur in illis — czasy się zmieniają i my zmieniamy się wraz z nimi. *Stam.*

---

przyklękał przed obrazem Madonny i skierował do Niej następujące modły:

— Święta Panno, spójrz na mnie, otaczaj mnie opieką, aż się Panu Bogu spodoba odwołać mnie z tego świata, zwól, bym po śmierci zaznał radości raju...

* * *

Pewnego wieczoru — a było to w porze deszczowej — kroczył on smutnie wzdłuż gościńca. W starym kocu, który zwinięty nosił podpachą, miał ukryte swe noże i kule. Gdy tedy szedł i wypatrywał stodoły, w której mógłby przenocować, spotkał mnicha; pozdrowił go z szacunkiem.

Mnich i Barnabé, jako że szli w jednym kierunku, poczęli wkrótce sobą rozmawiać.

— Przyjacielu — rzekł mnich — dlaczego jesteś przyodziany w zielony strój? Czyż masz zamiar odgrywać w komedji błazna?

— O nie, czcigodny ojcze — odparł Barnabé — nazywam się Barnabé i jestem z zawodu kuglarzem. Byłby to najpiękniejszy zawód, gdyby można było codzień zarobić na jedzenie.

— Mój kochany — rzekł mnich — nie powinieneś tak mówić. Niema na świecie piękniejszego zawodu niż duchowny. Wielbimy przez dzień cały Pana, Matkę Boską i wszystkich świętych. Życie mnicha jest wiecznym hymnem.

Barnabe odpowiedział:

— Przewielebny panie, wyznaję, że mówiłem głupio. Nie można porównywać mojego zawodu z zawodem mnicha. Chociaż żmudną jest rzeczą utrzymywać w równowadze na nosie patyk, na którego końcu znajduje się naparstek, to nie można tej pracy porównywać z tą, którą mnich wykonuje. I ja chciałbym tak jak ty, czcigodny ojcze, służyć codzień Panu Bogu, a przedewszyskiem Matce Boskiej, którą szczególnie miłuję. Chętnie wyrzekłbym się mej sztuki, choć znana jest ona w przesło sześciuset wioskach od Soissons po Beauvais, gdybym mógł zostać mnichem.

Zacność kuglarza wzruszyła mnicha; znał on dobrze ludzi i poznał, że Barnabé należy do tych, o których Pan rzekł: Pokój ludziom dobrej woli!

To też odpowiedział:

— Przyjacielu! Pójdź ze mną. Wstąpisz do klasztoru, którego jestem przeorem. Pan' który Marję z Egiptu sprowadził na pustynię, skierował mnie na twą drogę, bym cię poprowadził na drogę zbawienia.

W ten sposób Barnabé został mnichem. W klasztorze, do którego został przyjęty, uprawiali mnisi kult Najświętszej Panny i starali się służyć Jej wedle swych sił i zdolności.

Przeor układał dzieła, które wedle reguł scholastyki opisywały cnoty Matki Boskiej.

Złośliwy sezon.

Gdziebyś kontraktu nie miał na lato,
Nie znajdziesz w nim ukojenia —
Zawsze związany on z pewną stratą
Nie własną, to otoczenia,
Tak, jak napawasz się zawsze strachem,
Przyjmując pracę w ogródku,
Tak i przechodzisz trwogę pod dachem,
Gdy deszcz nie dojdzie do skutku!

Gdy występujesz gdzieś, w jakiemś kinie
I chcesz, byś gażę odebrał,
To twem pragnieniem jest, jak w anginie...
By deszcz lał taki, jak z cebra:
To samo, jeśli ci się udało
Zaczepić gdzieś o kabaret —
Wprost prosisz Boga by tylko lało...
I zajeżdżało moc karet!

A tam, w ogródku, pod gołem niebem,
Gdzie niemasz w pracy wygody,
Znów twój kolega, goniąc za chlebem....
Wciąż wyczekuje pogody!
Lecz aura zmienna kpi z was szkaradnie
Nieczuła, gdy kto dokłada...
I czy ktoś bierze gażę, gdy ładnie,
Lub też, gdy straszny deszcz pada!...

Stawicz.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie — pamiętaj, robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

Budować czy rozbijać!

Jeżdżąc z miasta do miasta, czyli pędząc przeciętny żywot artysty widowiskowego; z wielkim smutkiem stwierdziłem pewne rozluźnienie dyscypliny organizacyjnej, moralny sabotaż interesów Związku, przykre wzajemne oczernianie się kolegów jak i niesłuszne pretensje do osób stojących na czele naszej organizacji.

Nie chcę tu naśladować Jeremjasza na gruzach Jerozolimy i rozdzierać szat, jednak chciałbym Was ostrzec koledzy że podobne postępowanio to groźne memento dla Związku.

Omówmy przedewszystkiem brak solidarności między nami. Pisać chyba nie potrzebuję i przypominać, że właśnie ta budująca solidarność stworzyła Związek i postawiła go na tym poziomie na którym obecnie znajduję się. Solidarnie idąc do celu możemy zbudować dzieło, które nasi następcy wdzięcznie naśladować będą.

Nie będę tu wypisywał dytyramb pochwał na cześć niektórych naszych kolegów o których wiecie jak pracują dla organizacji, jednak ostrzegam Was, że rzucanie kłód pod nogi im w formie oszczerstw, kalumnji i braku zaufania, rozbija tę naszą solidarność koleżeńską.

Chciałbym teraz omówić niektóre t. zw. „bolączki" naszego Związku.

A zatem nie zapominajmy, że w tym roku koń-

Brat Maurycy kopjował z wielką zgrabnością te dzieła na pergaminie.

Brat Aleksander przyozdabiał je w subtelne malowane minjatury: Królowa Niebios siedziała na tronie Salomona; strzegły Jej cztery lwy. Dokoła Jej głowy latało siedem gołębi, wyrażających siedem cnót, jako to: szacunek, litość, poznanie, siłę, rozwagę, rozum i rozsądek. Sześć dziewic o złotych włosach, które Ją otaczały: pokorę, mądrość, wyrzeczenie się uległość, niewinność i posłuszeństwo.

U Jej stóp klęczały dwie małe, nagie postaci. Były to dusze, błagające o Jej wszechmogące pośredzictwo u Boga.

Na innej karcie wymalował brat Aleksander Ewę, stojącą przed Marją, by równocześnie można było widzieć grzech i zbawienie, kobietę poniżoną i kobietę, opromienioną łaską.

Podziwiać można było w tej księdze również i żródło żywych wód, lilję, księżyc słońce, zamknięty raj, o którym mowa w Piśmie Świętem, bramę niebieską i miasto boże, zaś wszędy były obrazy Matki Boskiej.

Lecz najbardziej gorliwy był brat Marbodius. Bez przerwy wykuwał w kamieniu posągi Madonny, tak, iż biała jego broda i włosy zawsze pełne były pyłu; oczy miał zaczerwienione i napuchnięte. Mimo swego podeszłego wieku był pełen sił i radości. Królowa Niebios widocznie sprzyjała swemu słudze. Marbodius wyobrażał Ją siedzącą na krześle; aurgola, zrobiona z pereł otaczała Jej czoło. Czasem rzeźbił Madonnę z rysami dziecka, jakcy mówiła: „Dixi de ventre matris meae: Deus meus es tu". (Psalm 21, 11).

Ponadto byli w klasztorze poeci, którzy na cześć Przenajświętszej Panienki układali łacińskie hymny. Znajdował się też Pikard, który opiewał Jej czyny cudowne zarówno prozą jak i wierszem.

Wobec tego świętego współzawodnictwa i tych przepięknych dzieł czuł się Barnabé nieszczęśliwy. Dręczyła go niewiedza i głupota.

— Ach, mój Boże! — wzdychał, idąc samotnie wzdłuż ścieżki małego ogródka klasztornego — jakże mi przykro, iż nie mogę jak bracia moi w godny sposób uczcić Matkę Boską, którą serce moje tak uwielbia. Ach, Boże, jestem prostakiem, niezgrabą, nie umiem ani układać hymnów, ani rzeźbić posągów, ani tworzyć wierszy, których stopy się liczy i które maszerują w takcie. Nie mam nic, cobym Tobie, Przenajświętsza Dziewico, mógł ofiarować!

Był więc pogrążony w głębokim smutku.

Pewnego wieczoru, gdy mnisi po pracy dziennej z sobą rozmawiali, usłyszał opowieść jednego z nich o pewnym mnichu, który niczego nie umiał prócz od-

czy się termin obowiązującej konwencji między nami a Pozedem. (Polski Zw. Dyrekt. Scen Wid.)

Przystępując do podpisania nowej, — musimy przyjść jako mocna i mająca na celu wytyczne organizacja.

Mając na względzie podniesienie poziomu artystycznego (o którym przez tyle lat tylko się pisze) jak również i moralnego; pragnęlibyśmy postawić dyrekcjom szereg postulatów, jak to: ograniczenie godzin pracy, odpowiednich warunków i t. d. i t. d.

Wywalczyć to możemy tylko wspólnie, „ramię przy ramieniu," gdyż z organizację którą toczy robak niezgody jako rozkładającą się moralnie, a przez to słabą nikt liczyć się nie będzie.

Następnie przechodzę do sprawy art. zagranicznych, o których krzyczymy na zebraniach, że winno ich się bojkotować, nie wpuszczać do Polski i t. d.

Koledzy! pominąwszy już względy natury czysto etycznej jako że ci artyści są naszymi kolegami w znaczeniu międzynarodowem, muszę Wam szczerze powiedzieć: nie macie racji! Dlaczego? Dlatego że Polska o ile chodzi o kabaret, (prócz niektórych państw bałkańskich) stoi bodaj że na ostatnim miejscu. Żadnych nowych prądów, żadnego nawet wysiłku w podniesieniu poziomu artystycznego.

A więc trudno, nie umiejąc nic nowego tworzyć musimy wzorować się na innych, tembardziej że naszym dobrym artystom nigdzie zagranicą wstrętów nie robią. Dalej powiedziałbym, że dzięki wjazdowi artystów zagranicznych wzmogła się pewna konkurencja artystyczna, która dodała naszym kolegom ochoty do wydajniejszej pracy, przez co samo rozumie się poziom artystyczny się podnosi.

W dalszym ciągu chciałbym poruszyć sprawę tych kolegów którzy często samozwańczo nazywając się „lepszymi" powiadają że dla nich organizacja nie jest potrzebną i nic im nie daje. Wstyd!!!

Sam jestem świadkiem jak właśnie ci „lepsi" koledzy, gdy jest choćby zatarg z dyrekcją, choroba brak pieniędzy i t. d. udają się natychmiast ze skargą, z prośbą o pomoc jak dziecko do matki.

Kolegom tym naprawdę, ze aż się niechce odpowiadać, gdyż po tylu latach istnienia organizacji każdy winien już wiedzieć czem dla niego jest Związek.

Bardzo poważnym również zagadnieniem jest ubezpieczenie nasze na starość, zapewnienie skromnego chociaż utrzymania kolegom steranym wiekiem i pracą w tak ciężkich warunkach jak nasza. Uzyskać to można znów przez lojalne wypełnianie swych obowiązków wobec Związku, który urządza jubileusze, płaci emerytury i t. d. często jesteśmy świadkami nadludzkich wprost wysiłków jakie związek musi czynić by wypłacić zapomogę pogrzebową, która wpływa tak mizernie. W roku tym niestety wypadków śmierci było aż trzy przeto musieliśmy wypłacić 5400 zł. Zapomoga pogrzebowa jest jeszcze jednym argumentem dla tych kolegów którzy uważają że Związek nie jest im potrzebnym.

Na zakończenie radziłbym kolegom nie dawać posłuchu podszeptom ludzi, którzy chyba mają na celu rozbicie naszej organizacji, a mocno stać przy sztandarze bytu Polzawidu, który okupiony tak ciężką pracą organizacyjną ma wypisane dumne godło:

„B y ł e m j e s t e m, b ę d ę!"

X.

Czy zapłaciłeś znaczek Pogrzebowy № 11 i poprzednie?

Wstrzymywanie się z wykupieniem znaczka jest karygodne, bo ten fundusz według Statutu, musi być wypłacony rodzinie w ciągu dwóch tygodni.

śpiewania „Ave Maria". Braciszkiem tym za życia pogardzono z powodu jego głupoty, gdy jednak umarł, z ust jego wyszło pięć róż, to jest pięć liter słowa Marja; poznano wtedy, że był człowiekiem świętym.

Gdy Barnabé usłyszał tę historję, podziwiał tembardziej dobroć Dziewicy; lecz przykład owej szczęsnej śmierci nie zdołał go pocieszyć; serce jego było bowiem pełne zapału, chciał w godny sposób służyć niebieskiej Panience.

Wciąż myślał, jakby to uczynić, lecz nie znajdował sposobu. To też stawał się coraz smutniejszy. Lecz pewnego dnia obudził się pełen radości, pospieszył do kaplicy i zabawił w niej przeszło godzinę. Po obiedzie znowu się tam udał.

Odtąd szedł codzień do tej kaplicy i spędzał w niej przeważną część dnia. Poweselał przestał się użalać.

Dziwne jdgo zachowanie się wzbudziło ciekawość inny mnichów. Poczęto się interesować, dlaczeoo właściwie brat Barnabé tak długo bawi w kaplicy.

Przeor, którego obowiązkiem jest jak najdokładniej czuwać nad postępkami mnichów, postanowił obserwować młodego mnicha podczas jego samotnych praktyk w kaplicy. Pewnego dnia, gdy Barnané udał się do kaplicy, podążył za nim przeor w towarzystwie dwuch najstarszych mnichów.

I oto ujrzeli mnisi, że Barnabé przed ołtarzem Matki Boskiej stoi na głowie i nogami podrzuca w górę i chwyta z powrotem noże i kule mosiężne. Wykonywał ku czci Matki Boskiej wszystkie sztuczki, które dawniej budziły wśród gawiedzi na jarmarkach tak wielki podziw.

Obaj starzy mnisi, nie pojmujący, że Barnabé służyć pragnął swemi zdolnościami i kunsztem kuglarskim Przenajświętszej Dziewicy, podnieśli wielki krzyk i oskarżyli go o bluźnierstwo.

Przeor wiedział, że Barnabé ma dobre serce, sądził jednak, że jest niespełna rozumu.

Wszyscy trzej bogobojni mężowie przypadli do kuglarna, by go siłą usunąć z kaplicy. Lecz nagle ujrzeli, że Matka Boska zeszła ze stopni ołtarza i rąbkiem swego niebieskiego płaszcza otarła pot z czoła kuglarza.

Wówczas przeor pochylił się ku ziemi i rzekł:

— Błogosławieni ubodzy w duchu, oni bowiem ujrzą Pana!

Amen. — rzekli obaj starzy mnisi i dotknęli czołami ziemi.

ZE ŚWIATA.

Kto mędrszy·

W berlińskim cyrku Buscha produkował się w wielkim basenie, napełnionym wodą, pływak zawodowy, niejaki Kemmerich, ogłosiwszy, że zamierza pobić wszystkie dotychczasowe rekordy wytrwałości w pływaniu, towarzyszyć mu będzie dla rozrywki tresowany lew morski, wabiący się „Leo."

Istotnie Kommerich wytrzymał w wodzie niezwykle długo, bo 46 godzin, „Leo" wszakże uznał widocznie tę produkcję stworzenia zwanego „Homo sapiens" za bardzo głupią i bezcelową, daleko bowiem wcześniej wymknął się z basenu i drzemał sobie na piasku areny, gdy pan jego pływał i pływał . . .

Czy dbasz o siebie i swój repertuar?

Nie dbając obniżasz swoją wartość, a tem samem swoje korzyści i nie wolno ci mieć pretensji do Związku i pośredników, że siedzisz bezczynnie.

Echa z placówek.

BIAŁYSTOK.

W ogrodzie „**Rozkosz**" występy artystów widowiskowych.

BRZEŚĆ n/B.

W restauracji „**Renaisance**" produkcje widowiskowe.

BRODNICA.

Z dniem 1 września br. wznowienie występow w „**Strzelnicy.**"

BYDGOSZCZ.

W „**Maxime**" i „**Bibabo**" programy kabaretowe; w ogrodzie Resursy kupieckiej nadprogramowe występy widowiskowe.

GDYNIA.

W „**Casinie**" produkcje wokalno-choreograficzne.

GRUDZIĄDZ.

W „**Mazurce**" dancing towarzyski z występami artystycznemi.

INOWROCŁAW.

„**Pod Lwem**" kabaret artystyczny pod kier. W. Denisa.

KALISZ.

W „**Europie**" i w rest. Wypiszczowej występy artystyczne; Na gościnne występy zjechał z Płocka Cyrk „**Sport**" z turniejem walk francuskich.

KATOWICE.

W „**Trocadero**" „**Apollo**" „**Mascotte**" i „**Eldorado**" występy sił krajowych i zagranicznych, oraz dancing towarzyski.

KRAKÓW.

W „**Moulin Rouge**" program kabaretowy w „**Mirażu**" „**Teatralnej**" i „**Explanadzie**" dancing.

KIELCE.

W kinie „**Czwartak**" nadprogramowe produkcje widowiskowe.

KRYNICA.

W nowootwartem przedsiębiorstwie dancingowem „**Bagatela**" dyr. F. Moszkowicza (ze Lwowa) produkcje wokalno choreograficzne.

LUBLIN.

W „**Frascati**" program kabaretowy; z dniem 17 lipca br. nastąpiło otwarcie lokalu widowiskowego „**Ermitage**" (dawniej: „Strzecha")

LWÓW·

W „**Casino de Paris**" dancing tow z produkcjami sił krajowych i zagranicznych. W kawiarniach „**Louvre**" „**Warszawa**" „**Elite**" programy kabaretowo-dancingowe. W kino „**Palace**" produkcje wokalno-humorystyczne. W „**Imperial**" dancing towarzyski.

ŁÓDŹ.

W „**Savoy**" „**Metropole**" i w ogrodzie rest. „**Mautenfel**" programy kabaretowe; rest. „**Grand**" dancing.

POZNAŃ.

Nowy Świat. Moulin Rouge, Savoy, Pawie Pióro, Bagatela, Splendid, Atlantic i Carlton — pomimo sezonu którego — produkcje widowiskowe kontynuowane bez przerwy.

PRZEMYŚL.

W kawiarni „**Grand**" chwilowa przerwa.

RÓWNE Wołyńskie.

W rest. „**Nowy Świat**" występy artystów kabaretowych.

SOKOŁÓW.

Gości tu cyrk Kamborsa.

SOSNOWIEC.

W cukierni „**Warszawa**" produkcje wokalne „**Zacisze**" po wypadku pożaru — nieczynne.

TORUŃ.

„**Pod Orłem**" popisy wokalno-chreograficzne.

WARSZAWA.

W ogrodzie „**Rekierta**" dzierżawionym przez Związek zaw. muzyków Rzplty — nadprogramowe występy artystów widowiskowych; w kinoteatrze „**Mewa**" produkcje wokalno-choreograficzne. W restauracjach: „**Varsovie,**" „**Victoria,**" „**Metropole,**" „**Niespodzianka**" produkcje kabaretowe. Na dancingach: „**Oaza**" „**Bristol**" „**Jockcy Club**" „**Wiecha**" „**Astoria**" „**Nitouche**" „**Wróbel**" popisy taneczne sił krajowych i zagranicznych.

WILNO.

W „**Oazie.**" „**Pod Bachusem**" i w „**Myśliwskiej**" produkcje widowiskowe; nastąpiło otwarcie cyrku „**Scala**"

ZAKOPANE.

W cukierni **Trzaski** dancing z produkcjami artystycznemi.

Sprawdź swoją legitymację,

nie bagatelizuj obowiązków wobec Organizacji, bo samemu sobie krzywdę czynisz, wstrzymując normalny bieg prac Zarządu, dla Twojego dobra.

Czy zapłaciłeś dzień artysty za r. 1928 i poprzednie lata?
Pamiętaj, że jest to fundusz na Dom Artysty Widowiskowego, a więc na Twój dom.

KOMUNIKATY

Zarządu Głównego Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

Decyzją z dn. 13 lipca b. r. postanowiono:

a) wobec stałego działania na szkodę „Polzawidu" zastosować **bojkot** baletu „CASSANA."

b) przypomnieć, że BOJKOT lokali „APOLLO" w Poznaniu i „CRISTAL" w Częstochowie, trwa nadal

c) wobec nie wypłacenia gaż i stałego nie przestrzegania konwencji zastosować BOJKOT kaw. i rest. „LOUVRE" w Kaliszu (Dyrekcja: Blumental)

d) wobec częstego zrywania kontraktów i zatargów z artystami ostrzedz wspomnianych Kolegów przed zawieraniem umów z Dyrekcją **Metz w Gdyni**.

e) zaliczyć w poczet członków rzeczywistych Kol.
Aleksandryjską Marję (Kaczorowską)
Bizoń Brzezinskiego Franciszka

f) zawiesić w prawach chłonkowskich na podstawie § 18 Statutu (niepłacenie)
Cornelego Kornela
Stanisławskiego Stanisł.
Doroth'ę Lucy
Lubimową Lubę
Jaegerównę Halinę
Klorans Gretę
Bogdańskiego Józefa
Mroczkowskiego Józefa Marjana
Kazimierską Kazimierę
Bronowskiego Bronisława
Koronkiewicz Helenę
Lubicza Władysława

g) skreślić na podstawie § 18 Statutu (niepłacenie) z listy czł. rzecz.
Orwicz Ninę (Zarembę Janinę)
Degen Ri'a (Cokon Marja)
Stadnicką Czechowską Helenę
Frankowską Elzę (Frankel)
Rolf Roy'a (Klein Markusa)
Brońską Bronisławę (Koszczyńską)
Tarłowskiego Aleks. (Tartakowa)
Tommy Tomka Franciszka
May Niusię (Kramarz)

h) wezwać wszystkich Kolegów inkasentów jak również delegatów aby w ciągu **pięciu dni** skasowali Jubileuszowe Nr. 1 i Nr. 2, i sumy przesłali niezwłocznie do „Polzawidu."

EGZAMIN

W drugiej połowie września r. b. **odbędzie się egzamin kwalifikacyjny nowowstępujących oraz tych kandydatów**, którzy dotychczas niestawali do egzaminu względnie otrzymali poprawkę.

Wobec powyższego wzywa się zainteresowanych o nadesłanie do Polzawidu swego miejsca pobytu do 3 września r. b.

Decyzją z dn. 26.VII. 1928 r. postanowiono:
zaliczyć w poczet członków rzeczywistych następujących kandydatów:
Aafanasjewa Konstanego (Valery)
Morecką Władysławę
Karkowskiego Jerzego (Duet Ney)
zaliczyć w poczet kandydatów:
Kopysiewicz Janinę (Dolly)

Decyzją z dn. 10 sierpnia r. b. postanowiono:
przywrócić w prawach członkowskich po uregulowaniu zaległych wkładów:
Sokołowskiego Stanisława (Miletz)
Jaegerównę Halinę
Klorans Gretę
Koronkiewicz Helenę
Lubicza Władysława
zawiesić za niepłacenie (§ 18 Statutu).
Welina Jerzego
Norynę Annę
Zerońską Jadwigę
Ritę Grey
Ridi Renée
Pilarskiego Franciszka
skreślić za niepłacenie (§ 18 Statutu)
Sileńskiego Michała (Ardatowa)
Kościelską Marję (Kościelniak)
Michella Michała (Libermana)
oraz kandydatów:
Chodzickiego Ludomira
Staniaka Jana
Zielińską Stefę (Polińską)

Zawiadmić Kol. Kol. Delegatów, iż z dniem 14 sierpnia r. b. składkę pogrzebową należy kasować po zł 6. -, oraz skasować takową najdalej do dnia 20 sierpnia r. b.

Fundamentem organizacji,
jest posłuch i obowiązkowość we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Kto się od tego wyłamuje i nie chce podporządkować, niech siebie i nas nie łudzi.

Komisja Rewizyjna po przeprowadzeniu kontroli ksiąg stwierdziła, iż do dn. 31 lipca 1928 r. w kasie pożyczkowej są zadłużeni kol. i kol., nie poczuwający się absolutnie do zwrotu pobranych pożyczek, co niekorzystnie odbija się na stanie kasy Związku

Zadłużeni w kasie pożyczkowej:

		Zł. gr.
1.	Ardatow Michał	80.—
2.	Bruszewski Józef	25.—
3.	Boczkowski Maks	116.—
4.	Bolski Eugenjusz	650.—
5.	Bieńkowkska Walerja	79.60
6.	Bayer Jan	52.45
7.	Brzostowki Henryk	56.50

8.	Chodzicki Ludomir . . .	40.—
9.	Drążkiewicz Kornell . . .	91.58
10.	Derbicz Wiktor . . .	153.—
11.	Dolska Eugenja . . .	121.15
12.	Dzięciołowska Wanda . .	105.80
13.	Drwęski Zygmunt . . .	45.—
14.	Estelski Stanisław . . .	61.—
15.	Falkowska Jadwiga . . .	45.—
16.	Fellini Felicja	140.—
17.	Gajewscy Cecylja i Tadeusz .	458.34
18.	Gdyczyński Władysław . .	136.25
19.	Górska Marja	295.—
20.	Grapp Emil	30.—
21.	Gardanow Sergjusz . . .	30.—
22.	Horczakówna Wanda . . .	70.—
23.	Janiszewska Irena . . .	20.—
24.	Illina	69.—
25.	Jędrzejewska Julja . . .	100.—
26.	Janaszek Henryk . . .	42.—
27.	Jaśkowski Edward . . .	50.—
28.	Karasińska Marja . . .	40.—
29.	Kosiński Edward . . .	85.—
30.	Kołosowska Elżbieta . . .	70.—
31.	Kazimierska Kazimiera . .	154.30
32.	Krasnopolska Stanisława . .	50.—
33.	Kiliński Franciszek . . .	100.—
34.	Kamiński Alfred . . .	135.—
35.	Lirycz Ziuta	60.—
36.	Lubicki Stefan	50.—
37.	Lubimowa Luba . . .	45.—
38.	Lińska Lili	40.—
39.	Ładowski	45.—
40.	Matuszewski Franciszek . .	585.—
41.	Masalska Zofja . . .	40.—
42.	Mellerowicz Juljan . . .	40.—
43.	Mourell duet	70.—
44.	Manoli Józef	100.—
45.	Orlicz Sródkowski . . .	20.—
46.	Palulis Józef	40.—
47.	Pilarski Franciszek . . .	65.—
48.	Połoński Arkadjusz . . .	20.—
49.	Rączka Józef . . . :	56.—
50.	Rajewska Lina	155.—
51.	Rybakowa Julja . . .	140.—
52.	Rej Edward	15.—
53.	Sielska Janina	28.50
54.	Stanisławska Stanisława . .	60.—
55.	Szpakowski Sasza . . .	185.—
56.	Szafryk	285.—
57.	Struwe	426.65
58.	Szremski Roman . . .	262.50
59.	Stanisławski	145.—
60.	Szuliński Ignacy . . .	20.—
61.	Tropocaro Władysław . .	100.—
62.	Topolski Stefan . . .	80.—
63.	Tarnowska Marja . . .	100.—
64.	Wysocki Wacław . . .	20.—
65.	Welin Jerzy	55.—
66.	Welfe Helena	60.—
67.	Zielińska Katja	46.05
68.	Zatorska Mery	15.—
69.	Zwidlicz Wacław . . .	20.—
70.	Bachliński Józef . . .	247.86
71.	Krasnopolski Jakób . . .	119.65
72.	Wiśniewski Zenon . . .	100.—

Za reklamy w Echo winni są:

		Zł. gr.
1.	Messalini	15.—
2.	Zielińska Katja	46.—
3.	Rassek Józef	50.—
4.	Lubicki	8.—
5.	Pomeranc	8.—
6.	Zagrodzińska	15.—
7.	Rączka Józef	45.—
8.	Tarnowska M.	15.—
9.	Odrobiński E.	40.—
10.	Zielińska Roma . . .	15.—
11.	Zatorska Mery	30.—
12.	Michaelis	8.—
13.	Jastrzębska	16.—
14.	Matuszewski Fr. . . .	15.—
15.	Mourell (duet)	4.—
16.	Zwidlicz	8.—
17.	Szremski	5.—
18.	Lubicz Kubaszewski . . .	15.—
19.	Boczkowski Maks. . . .	15.—
20.	Chodzicki	15.—
21.	Kołosowska Elż	28.—
22.	Constant (duet) . . .	9.—
23.	Europa w Wilnie . . .	22.—
24.	Kochański Zd.	28.—
25.	Kambors	18.—
26.	Tarasiewicz	15.—
27.	Korwin Ol-Sini	8.—
28.	Masłowa K.	15.—
29.	Ellen Classen	15.—
30.	Juljanowki	15.—
31.	Walewska	30.—
32.	Żarski T.	8.—
33.	Erwest Adam	15.—
34.	Bolski Eugen.	8.—
35.	Mellerwil (duet) . . .	60.—
36.	Wereszczyńska	8.—
37.	Nawrocka Szymański . . .	15.—
38.	Wysocki Wacław . . .	8.—
39.	Europa Kalisz	15.—
40.	Frascatti Lublin . . .	30.—
41.	Derbicz Wiktor . . .	8.—
42.	Kwiecińska Niuta . . .	15.—
43.	Juljanowski Jul. . . .	15.—
44.	Kabaret „Mascotte" Toruń . .	15.—

45.	Duet Podlubno . . .	10.—
46.	Louvre Lwów	30.—
47.	Casino	30.—
48.	Ostrowscy	10.—

Prócz powyższych sum uchwałą VI Walnego Zjazdu oraz decyzją Zarządu Głównego z dn. 13 VII 1928 r. anulowano bezrobotnym pobranych pożyczek na ogólną sumę zł. 963.50 gr. (dziewięćset sześćdziesiąt trzy gr. pięćdziesiąt)

Równocześnie stwierdzonem zostało, że kol. kol. delegaci oraz upoważnieni do kasowania składek członkowskich — takowych nie przesyłają w terminie, co bardzo ujemnie odbija się na toku prowadzenia spraw Związkowych.

Zarząd Główny
Pol. Zw. Art. Widowiskowych.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, — pamiętaj, że robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

Kronika towarzyska.

Dnia 15 b. m. o godz. 7ej wiecz. w kościele Św. Józefa odbył się ślub p. Bronisławy Sicińskiej z p. Zygmuntem Statur Turkusem członkiem honorowym Polzawidu i przewodniczącym Kom. Rewizyjnej.

Działalność kol. Statura jako jednego z założycieli naszej organizacji który bezinteresowną pracą swą pełną ofiarności przyczynił się w dużej mierze do podniesienie Polzawidu na te wyżyny na których obecnie jest; znajduje wdzięczny oddźwięk w sercu każdego któremu dobro Polzawidu leży na sercu, przeto wszyscy łączmy się w spólnem szczerem okrzyku:

M ł o d a p a r a n i e c h ż y j e!

Dnia 21 czerwca r. b. odbył się ślub popularnego literata kabaretowego długoletniego współpracownika „Echa Artystycznego p. **Kazimierza Brzeskiego** z p. **Djaną Widerszalówną.**

Nowożeńcom życzymy szczęśliwej przyszłości.

W DNIU 28 SIERPNIA 1928 r. W KOŚCIELE Ś-TEJ TRÓJCY NA SOLCU, ODBĘDZIE SIĘ UROCZYSTOŚĆ ZAŚLUBIN

p. Lili Kotulińskiej

z p. Władysławem Maliszewskim

Rodzice.

Kolego!

Nie zapomnij każdorazowo zawiadomić Centrali, gdzie znajduje się c y r k w którym występujesz.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia i zorganizowania pogrzebu mej niezapomnianej żony

ś. † p.

Eugenji Brüchelle-Bajonowej

a w szczególności Dyrekcjom kina „Mewa," kabaretu „Victorja," Gł. Zarządowi Polzawidu, kochanym koleżankom i kolegom; z głębi zbolałego serca składam tą drogą „Bóg zapłać."

Kazimierz Bajon
z rodziną

Reklamuj się!

Reklama jest jedyną drogą uświadomienia dyrekcji, że dbasz o swoją firmę i wartość artystyczną.

ś. † p.

JÓZEFINA BAJON

(BRÜCHELLE)

Czł. rzecz. Polskiego Związku Artystów Widowiskowych

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 27 lipca 1928 r. przyżywszy la 29, pozostawiając męża, matkę, siostry i dalszą rodzinę.

Cześć Jej pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY
Polskiego Związku Art. Widowiskowych

Nieubłagana śmierć, spowodowana tragicznym wypadkiem, zabrała z szeregów naszej organizacji ś. p. kol. JÓZEFINĘ BAJON-BRÜCHELLE, przecinając pasmo młodego życia.

* * *

31-go lipca w kaplicy kościoła Dzieciątka Jezus w Warszawie, odbyła się msza żałobna za duszę ś. p. Zmarłej; podczas mszy św. pienia religijne wykonali kol. Rączka, oraz p. Badowski.

Po mszy św. nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski; kondukt pogrzebowy wyprzedzali kol. i kol. niosąc wieńce. Nad otwartą mogiłą chór operowy wykonał Salve Regina. W imieniu Polzawidu pożegnał ś. p. Zmarłą kol. prezes Trojanowski.

Świeżą mogiłę przykrył stos wieńców od męża, rodziny, Zarządu Pol. Związku Art. Wid. dyrekcyj, kolegów i koleżanek.

ś. † p.

LUDWIK HALSKI

(LUDWIKOWSKI)

Czł. rzecz. Polzawidu, b. czł. Rady Art. i pierwszy Jubilat

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 17 sierpnia 1928 r. we Lwowie przeżywszy lat 58.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY
Polskiego Związku Art. Widowiskowych

I znowu z grona naszych członków ubywa jedno życie, które w rejestrze artystów widowiskowych zapisało się złotemi zgłoskami: albowiem tym razem przyszła kolej na nestora polskich artystów estradowych, jednego z twórców polskiego kabaretu, któremu losy nie dały odpocząć na zasłużonych laurach, lecz omal że nie do ostatniego tchnienia, pracować musiał na chleb powszedni; bezlitosna śmierć pomnożyła owe żniwo, pozostawiając w sercach naszych ciężką żałobę.

* * *

Dnia 19 sierpnia r. b. odbył się pogrzeb ś. p, LUDWIKA HALSKIEGO (Ludwikowskiego) z domu przedpogrzebowego przy szpitalu powszechnym we Lwowie na cmentarz Janowski. Olbrzymie zastępy publiczności Lwowskiej, u której ś. p. Zmarły miał szczególne wzięcie, odprowadziły kondukt aż do świeżo usypanej mogiły; z ramienia Polzawidu przybył kol. prezes Trojanowski, by pożegnać krótkiem przemówieniem ś. p. Zmarłego, składając wieniec od Zarządu Gł. Z ramienia Pol. Zw. Dyrektorów Wid. wziął udział w pogrzebie Dyr. Drac, złożywszy wieniec od swego związku. Poza tem mnóstwo wieńców i kwiecia od synów, corki i synowej, kolegów, koleżanek i sympatyków ś. p. Zmarłego przykryło mogiłę.

Wszystkie prawie dzienniki w Polsce zamieściły wspomnienia pośmiertne, jako że ś. p. Zmarły poświęcał się również dziennikarstwu i był członkiem Związku Autorów i Kompozytorów scenicznych.

ADRESY ARTYSTÓW

Aleksandyjska Mary tancerka charakterystyczna
Lublin—Ermitage

Amors Feliks muzykalno-humor. ekscentryk-wirtuoz
Gdynia—Grand

Bajon Kazimierz Komik salonowy
Warszawa—Polzawid

Boczkowski Maksio humorysta i tancerz
Lwów „Elite"

Branicka Henia tancerka
Warszawa, Wir

Broniewska Malwina tancerka
Konstantynopol—Theatre Petits-Champs

Chełmińska Halina kuplecistka
Warszawa—Polzawid

Dąbrowska Jadzia wodewilistka
Wilno, „Bachus"

Din-Don (Manc z synem) komicy-satyrycy
Kalisz— Cyrk Sport „Coloseum"

Eddi i Theo komizm - satyra - muzyka
Krynica—Bagatela

Francesco Wawrzyniak z rodziną
Salonowy akt cyrkowy—Cyrk własny

Grabowska Stefa tancerka
Warszawa—Polzawid

Jankowska Janina subretka
Bydgoszcz, „Resursa kupiecka"

Juljanowski Juljusz komik i mimik
Lublin—Ermitage

Kajdarowa Tatjana tancerka charakteryst. i plastyczna
Katowice—Mascotte

Kańkowscy żonglerzy
Warszawa—Polzawid

Klingierówna Hanka kuplecistka
Lublin—Ermitage

Karitan-Winnicki Józef humorysta - komik
Warszawa—Polzawid

Kochański Zdzisław piosenkarz - conferencieur
Poznań—Savoy

Kondracki Marjusz piosenkarz - humorysta
Lwów „Warszawa"

Krynicka Nina tancerka
Katowice—Apollo

Kustoszówna Helena tancerka
Warszawa, „Lij"

Łukasiewicz M. piosenkarz - humorysta
Poznań, „Atlantic"

Melerwil duet modernistyczny
Warszawa, Polzawid

Mirski Miecio komik
Kraków—Moulin Rouge

Nałęczówna Kazia charakt. tańce salon.-tańce klasyczne
Warszawa, Mewa

Ordon-Tuszyńska pieśniarka cyg. romanse
Wilno—Oaza

Ostrowski = „4 Polux" gimnastycy i ekwilibryści
Rumunja, Cyrk L. Proserpiego

Ościńska Nelli pieśniarka
Toruń—Ziemiańska

Porębinska Anna
Łódź—Manteufel

Senkowska Halina tancerka
Łódź—Manteufel

Stanisławska Stacha kuplecistka
Warszawa—Polzawid

Sławski Józef piosenkarz
Katowice—Trocadero

Staruszkiewicz Józef autor humorysta
Warszawa—Ogród Rekierta

Szpakowski Aleksander humorysta-satyryk
Warszawa, Polzawid

Ściwiarski Janusz humorysta-autor
Warszawa—Mewa

Tarasiewicz Józef Uniwersalny artysta z rodziną
Cyrk Kamborsa—Sokołów

Topolski Stefan
Sezon letni Cyrk Barańskich

Woroncewicz i Iwasiow duet operetkowy
Lwów—Elite

Zagórska Wanda śpiewaczka
Warszawa, Polzawid

Zamorska Julja wodewilistka
Poznań, Moulin Rouge

Żukiewicz Hanka
Wilno—Oaza

„ECHO ARTYSTYCZNE" Nr. 9

ukaże się d. 16 Września r. b.

REDAKCJA.

Redakcja: Warszawa, Złota 36 — telefon 303-55.

Wydawnictwo: „Polski Związek Artystów Widowiskowych“. Redaktor: **Zygmunt Turkus.**

Drukarnia Wład. Kalinowskiego, Warszawa, Nalewki 8, telef. 230-47.